

NIEDZIELA PALMOWA – 24 III 2002

## Dwie postawy wobec Chrystusa

Niedziela dzisiejsza ma podwójną nazwę. Zwiemy ją Niedzielą Palmową lub Niedzielą Męki Pańskiej. Patrzymy bowiem na Chrystusa w tę niedzielę w dwóch różnych sytuacjach: w sytuacji chwały i aplauzu oraz w sytuacji poniżenia i cierpienia.

Najpierw, wspominamy w tę niedzielę uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy na święta paschalne. Jezus jest witany bardzo gorąco. Ludzie rzucają pod jego nogi gałązki i palmy. Wołają przy tym: „Hosanna Synowi Dawidowemu. Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach” Jest to chwila wielkiego ziemskiego triumfu Syna Bożego.

W Niedzielę Palmową patrzymy także na Chrystusa cierpiącego. Takiego właśnie Chrystusa przybliżyła nam odczytana Ewangelia. Jezus został schwytany i osądzony. Tłum na dziedzińcu Piłata wołał: „Niech będzie ukrzyżowany” Owo radosne „Hosanna” sprzed kilku dni, zamieniło się na okrutne: „Ukrzyżuj” Włożono Mu potem na ramiona krzyż i zaprowadzono na wzgórze Golgota, gdzie Go ukrzyżowano.

Te dwie sytuacje z życia Chrystusa uobecniają się w dziejach świata, w dziejach narodów, a także w życiu poszczególnych ludzi. Najpierw zauważmy, że te sytuacje miały z pewnością już miejsce w naszym życiu. Czy pamiętasz, jak się tobą zachwycano, jak ci śpiewano „hosanna”? Było to może w dniu twego ślubu, gdy byłaś w pięknej, białej sukni przy ołtarzu. Składano ci wtedy gratulacje, życzenia i prezenty. Może były takie chwile zachwytu i chwały w zakładzie pracy, gdy cię awansowano, gdy cię czymś uhonorowano. Ale wiesz dobrze i o tym, że miałeś także w historii twego życia chwile krzyżowe, gdy wołano: „ja ci jeszcze pokażę; ja cię nauczę rozumu; ja cię uspokoję” Sytuacje tego typu mają miejsce się także w historii narodów. Narody również mają w swojej przeszłości dni triumfu i chwały oraz dni poniżenia i bólu.

Te dwie sytuacje my czasem sami powodujemy, kreujemy je naszym działaniem. Byli w dziejach tacy ludzie, którzy swoim życiem ewangelicznym śpiewali Chrystusowi hymn „hosanna”, ale byli też tacy, którzy wołali: „niech będzie ukrzyżowany; nie chcemy cię, Chrystusie; nie chcemy, żebyś nam królował; nie chcemy, żeby twoja nauka była na świecie głoszona. My sobie bez Ciebie poradzimy”

Niniejsze dwie postawy widzimy także w dzisiejszym świecie. Co czyni Jana Paweł II? czego dokonywała czyni Matka Teresa z Kalkuty? co czynią uczniowie Chrystusa, którzy poświęcają się dla drugich, którzy cierpią prześladowania z powodu prawdy i sprawiedliwości? To właśnie oni przedłużają wołanie z Niedzieli Palmowej „Hosanna” Są także w dzisiejszym świecie następcy faryzeuszów i oprawców, którzy wołają: „precz z Bogiem, precz z Chrystusem, precz z Kościołem, precz z papieżem! Wołał tak faszyzm niemiecki, wołał tak komunizm sowiecki. Wołają tak niektórzy współcześni liberalowie. Chrystusie, nie jesteś nam potrzebny. My damy sobie radę bez Ciebie.

Gdy mówimy o tym, musimy koniecznie postawić pytanie pod adresem każdego z nas, po której stronie jestem?; jaki okrzyk ja wnoszę moim życiem na cześć Chrystusa? czy wołam „Hosanna”, czy może krzyczę także: „Ukrzyżuj”? Oto pytania dla każdego z nas na kończące się dni Wielkiego Postu.

*ks. Ignacy Dec*